№. 159. Kraków 5 Września.—Środa. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Do składki otwartéj przez Redakcyę Dziennika **Czas** na pogorzelców miasta Brody przesłał

P. Wachlel z Mies (w Czechach) . . .	4 złp.
Z wpływów poprzednio ogłoszonych . .	540 złp.
Razem	544 złp.

AUSTRYA.

Kraków 5 wrześ. Dzień przedwczorajszy będący rocznicą koronacyi N. N. Cesarstwa Wszech Rosyi, obchodziły wojska rosyjskie z drugiéj dywizyi piechoty i artyleryi konsystującéj w Krakowie, z wielką uroczystością i wystawą.

Od kilku dni widzieliśmy już na plantacyach pod Zamkiem rozbity szeroki namiot, a raczéj cerkiew polową. Pod tym więc namiotem dnia onegdajszego o godz. 10téj rano odprawiono solenne nabożeństwo, a potém *mołeben* (Te Deum) za szczęśliwe panowanie N. Cesarza W. Rosyi. Pięć batalionów piechoty, cztery plutony artyleryi tworzyło czworobok w około namiotu; jeneralicya i oficerowie wyżsi i niżsi napełniali kaplicę, gdzie także i Jego Excel. feldm.-lejt. Legedits asystował z orszakiem austryackich oficerów. Podczas Te Deum ozwało się z bateryi postawionéj na wzgórzach nadwiślnych przy Kazimierzu sto jeden strzałów działowych. Po skończoném nabożeństwie wojsko defilowało na rynku krakowskim. Podziwiać trzeba było piękną postawę tych szeregów, wielką wprawę, szykowność i trafność obrotów.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała téj uroczystości, a publiczność krakowska już dawniéj ujęta uprzejmém i wzorowém zachowaniem się wojskowych rosyjskich, wywzajemniła się przytomnością swoją.

Po południu w redutowéj sali teatru, JW. Jenerałowie Sztabs-oficerowie i oficerowie 2giéj dywizyi piechoty wydali wspaniały obiad na 150 nakryć, którego honory robili c. ros. jenerałowie Sobolew, Adlerberg, Szepelow i Olszewski.

Władze miejscowe austr. zaproszone na ten festyn reprezentowane były w osobach: J. Excel. feldmarszałka lejt. komenderującego Legedits, radzcy nadwornego p. Ettmayer i prezydenta rady miejskiej p. Swieceny. Przy końcu uczty wzniesiono toasty: za zdrowie N. Cesarza Wszech Rossyi, następnie zdrowie N. Cesarza austryackiego, daléj zdrowie N. rodziny cesarskiéj rosyjskiéj, a nakoniec księcia feldmarszałka Paskiewicza i wojsk połączonych. Radośne *hurra!* pomięszane z brzmieniem dwóch chórów muzyki wojskowéj, najżywiéj malowało uczucia jakiemi w ogóle ces. ros. wojsko jest przejęte.

Brody 28 sierp. Niektórzy liczbę spalonych domów podają do 600; osób zaś dotkniętych tém nieszczęściem najmniéj jest 7000. Niektóre domy poniosły najmniéj 40,000 rubli sr. szkody. Z dotychczasowych składek, aczkolwiek hojnych, tak niewiele wpłynęło że ledwie po 2 reńskie przypada na głowę; a taka pomoc czémże jest dla biednych niemających nawet gdzie położyć głowy?

—N— **Wiedeń** 2 wrześ. Narady względem praw organizacyi gwardyi narodowéj ukończyły się i program wkrótce przyjdzie pod uchwałę ministrów. Ile wiemy dotąd ma on być na bardzo ograniczonéj zasadzie wyrobiony. Jakoż wyłączonymi z gwardyi narodowéj będą wszyscy do gminy nienależący, niemniéj akademia i obywatele niepłacący 40 fl. m. k. rocznie podatku zarobkowego. Oprócz tego liczba gwardyi narodowéj wiedeńskiéj ograniczoną będzie i każda dzielnica miastowa pewną liczbę gwardzistów i korpus uzbrojony obywatelski mieć będzie. Gdyby liczba zgłaszających się do gwardyi przechodziła liczbę wyznaczoną, wtedy los rozstrzygnie.

Obrady i prace w ministeryum we wszystkich gałęziach organizacyi pojedyńczych prowincyj koronnych Austryi trwają nieprzerwanie; że stosunki Węgier całą uwagę na siebie zwracają, jest rzeczą naturalną i nadtém zdumiéwać się potrzeba, że w tak krótkim czasie tyle wypracowano ustaw, bo nietylko ukończono organizacyę zupełną dla komitatów do dziś zajętych, ale też i wszystkie stosunki z regulowano do przywrócenia dawnego pokoju i porządku; jakoteż i program wypracowany jest, według którego ten kraj urządzonym i administrowanym być ma. Rząd pomnąc na tyle ofiar poniesionych w téj wojnie, nakłania się do pobłażania i zapomnienia wszystkiego, i Madziarom takie koncessye daje, jakie się tylko z interesem korony i drugich prowincyj zgadzają; aby na przyszłość ustały wszelkie powody do nieporozumienia i sporów. — Osobnemu wydziałowi polecone jest zregulowanie stosunków Lombardyi i Wenecyi, które już wkrótce mają uzyskać uchwałę. Po ukończeniu organizacyi tych dwóch krajów, niezwłocznie i stosunki drugich prowincyi regulowane będą. — Pożądany spokój według wszelkich widoków niebawem wróci, i czas niejest już daleki, w którym owoców krwawo zdobytych swobód po tylu przygodach i nieszczęściach publicznych używać będziemy mogli.

Jutro oczekujemy przybycia Bana Jellaczyca, który w środę miał być w Tokaju. Zrobiono wielkie przygotowania do przyjęcia tego znakomitego gościa. Damy Wiedeńskie ofiarują mu wielką srebrną tarczę, na któréj czyny jego wojenne w wypukłéj robocie wyrobione będą. W tym tygodniu tarcza ta w sali magistratualnéj wystawioną będzie. — Radecki także oczekiwany; jednakże o jego przybyciu wątpią, gdyż stosunki we Włoszech oddaleniu się jego stoją na przeszkodzie.

Wiedeń 3 września. (*Z teatru wojny.*) Z dniem jutrzejszym upływa termin zawieszenia broni z Komarnem; wojska austryackie stojące pod Acs otrzymały rozkaz z zachodem słońca udać się na miejsce przeznaczone dla zupełnego opasania fortecy. Fldm. Nugent obejmuje komendę nad armią oblężniczą, a korpus jen. Grabbe (przez pomyłkę podaliśmy wczoraj Sakena) przyłącza się do tych operacyi. Dzienniki austryackie cieszą się nadzieją, że do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich nie przyjdzie i tłomaczą, że załoga Komarna dla tego się dotąd nie poddała, iż otrzymała wiadomość z Aradu o skazaniu na śmierć wyrokiem sądu doraźnego kilkunastu węgierskich dowódzców. Otóż teraz kiedy J. C. Mość wysłała do Aradu hr. Grünne z rozkazem powstrzymania sądów doraźnych, spodziewać się należy, dodają też dzienniki, iż uwiadomiona w tych dniach o tém załoga, do kapitulacyi skłonniejszą się okaże.

Z Karłowic donoszą, że na d. 26 przedpołudniem ogłaszano zupełną kapitulacyą Piotrowaradynu.

Wiadomość tę przywiózł ros. jen. Berg wróciwszy z fortecy do Karłowic jako parlamentarz. Wszakże urzędowéj wiadomości o poddaniu się jakoteż o warunkach dotychczas nie mamy.

Wojska austryackie weszły d. 26 b. m. do Orsowy wyparłszy oddziały węgierskie pozostałe między Mehadyą i Orsową. Część powstańców złożyła broń i poddała się na łaskę lub niełaskę. Dwa legiony polski i włoski posunęły się do Serbii ale wyparte ztamtąd przeszły granicę turecką. O Guyonie donoszą znowu, iż z resztkami swego korpusu rzucił się na wołoszczyznę, aby ztamtąd pokrzepiwszy się,

KILKA SŁÓW
o rozprawie pana Wojciecha Stattlera,
profesora malarstwa, odczytanéj na posiedzeniu publiczném TOWARZYSTWA NAUKOWEGO d. 21 lipca.

Godzi się też od czasu do czasu cofnąć oczy z widowni społecznych nam dziejów, tak pełnych ciężkiego znaczenia — a odetchnąć na chwilę w cichéj pracowni nauk i sztuki; — myśl, co ogłuchła łoskotem ogromnych wypadków, zdoła tutaj upamiętać się, przyjść do siebie, — i świeżą uwagą zmierzyć pochód historyi krążącéj przez świat.

Chciejmy więc poświęcić kilka wyrazów posiedzeniu Towarzystwa Naukowego, odbytemu w końcu zeszłego miesiąca.

Już zapewne widok nowéj sali, w któréj Towarzystwo po raz pierwszy przyjęło publiczność naszą, uczyniło zaiste miłe wrażenie. Miejsce jasne i chędogie — całość skromna a uczciwa — ściany ustrojone w wizerunki mężów staréj zasługi, patrzących się na późne pokolenie — wszystko to było wyrażeniem trafném tego, czém nauki dziś u nas być powinny.

Pan Józef Majer, rektor uniwersytetu, a tém samém prezes Towarzystwa, rozpoczął posiedzenie zarysem dziejów wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim. — Praca ta, jak wszystkie inne zacnego jéj autora, oznaczała się gorącém zamiłowaniem przedmiotu, sumiennością badania, bystrą trafnością w odgadywaniu przeszłości z okruchów ułomkowych, które się nam dostały puścizną po zmarłych wiekach. Nadto wykład jasny, odziany w mowę czystą, czerstwą i potężną, dodawał nawet uroku i ponęty niepospolitéj przedmiotowi obcemu dla większéj części słuchaczy.— Nie będziemy atoli tutaj bliżéj roztaczać treści téj rozprawy, mając nadzieję, iż wkrótce drukiem ogłoszoną będzie; a tak stanie się własnością kraju całego, umiejącego oddawna już cenić wysokie zasługi zacnego profesora a rektora naszego.

Po skończonéj téj rozprawie, zajął głos pan Wojciech Stattler, profesor malarstwa, zamierzając sobie mówić o „*Błędném pojmowaniu u nas sztuki pięknéj.*“ Nie może być tutaj naszym celem, byśmy rozebrali rozprawę znakomitego profesora, we wszystkich szczegółach, przybranych niekiedy we figury i przenośnie nie zawsze dość przeźroczyste, ograniczamy się wykazaniem głównéj myśli, przewodniczącéj autorowi; takowa zaś tém jaśniéj nam się tu wyjawia, gdy się opieramy na wyrażeniach, prawie dosłownie wziętych z ust mowcy.

Powiada pan Stattler, iż: „gdy mu nie jest dano, by władał krajem, ogranicza się szczupłém kółkiem zawodu swojego“ — „że atoli przedewszystkiém potrzeba mieć odwagę cywilną“ — że „tedy bardzo przeprasza, jeżeli prawdę cierpką powie narodowi“ — „do wyrzeczenia téj prawdy, jednak widzi się być zniewolony powinnością swoją.“ — Otóż w Polsce niema sztuki pięknéj prawdziwéj, ani jéj nigdy nie było — u nas nie rosną pod tym względem kwiaty, ale „plewy;“ że tedy pan Stattler nie może „być ogrodnikiem,“ lecz że jedynie „plewić będzie i z temi plewami w ręku stanie przed nami, dowodząc narodu naszego w téj mierze biedoty.“ — Te nędze uznają nawet cudzoziemcy. Jakoż „Torwaldsen powróciwszy z Warszawy do Rzymu, rzekł, iż stolica polska nie natchnęła go nawet pomysłem do fałdu od sukni“ a de la Roche w Paryżu, dziwił się, gdy mu powiedziano, że się w Polsce zajmujemy sztuką piękną.“

Jako dowód potwierdzający to ubóstwo nasze, pan Stattler wymienia; znakomitsze obrazy znajdujące się w mieście naszém, okazując, że one są to bizantyńskie, to włoskie, to niemieckie. Następnie pan Stattler przywodzi Lekszyckiego i Stachowicza, jako malarzy tak zachwalonych u nas, a niemających żadnéj wartości. — Obraz Lekszyckiego, znajdujący się u OO. Bernardynów w Krakowie tak wysławiony, wzbudza wedle zdania profesora wstręt i obrzydzenie, jestto robota jak powiada, pełna surowizny, materyalnie i zmysłowo wykonana, nieowiana tchem ducha. — A niepojmuje pan Stattler, jak można podziwiać Hamleta, patrzyć się na Rafaela, a mieć upodobanie w Stachowiczu i rozpitych krakowskich weselach jego.“

Za główną jednak przyczynę u nas tych niedostatków sztuki pięknéj, uważa pan Stattler zbyteczne pobłażanie narodu dla swoich artystów, i owe wychwalanie wszystkiego, byle nasze było; te pieszczoty z lada zdolnością są przyczyną, iż żaden talent nie rozwinął się z całą potęgą swoją. Powiada, że Stachowicz byłby może został Rafaelem, gdyby nasze niewczesne pochwały nie były go zepsuły. — W tém Polska wedle pana Stattlera podobna do matki, która ze źle zrozumianéj miłości zbytniém pobłażaniem psuje dziecię swoje.

Następnie łaje pan Stattler tych, którzy sądzą o sztuce, niemając wedle niego do tego prawa, że sztuka niejest ani medycyną, ani teologią, ani filozofią — że zwłaszcza niejest teologią ani filozofią,

powtórnie wkroczył do Siedmiogrodu; atoli wojska miały go zupełnie opuścić. Nawet czwarty (Preszburski) batalion Honwedów w ciągłych bitwach z **1200** na **300** ludzi zmniejszony, odstąpił swoiego wodza Bema i pod W. Waradynem złożył broń.

Powiadają, iż armia austryacka pozostająca w Węgrzech ma być podzielona na cztery główne korpusy, jeżeli widoki polityczne nie zmienią jéj kierunku. Hr. Schlick z pierwszym korpusem, ma się udać do Debreczynu, ks. Liechtenstein z drugim do Pesztu, fm. Ramberg z trzecim do Szegedynu a fm. Csorich z czwartym (rezerwowym) do Preszburga. Z armii rosyjskiéj tylko **35** tysięcięcy piechoty i **18** kawaleryi pod jen. Rüdigerem zostaje w Słowiańskich komitatach.

Powiadają że Görgey oddany władzy wojskowéj austryjackiéj, ma być przez cesarza ułaskawiony. O jego przyszłym pobycie sprzeczne chodzą wiadomości: jedni mówią że rozkażą mu się udać do Styryi lub Karyntyi, drudzy jako miejsce przyszłego jego zamieszkania wyznaczają twierdzę Józefstadt.

— Feldzm. Haynau ma dzisiaj przybyć do Wiednia. Wspólnie z nim chce się naradzić ministeryum wojny względem podziału i rozłożenia dywizyj i brygad korpusu ruchomego armii przeznaczonego dla Węgier. Podział całéj armii austryjackiéj ma być na **16** korpusów, które po prowincyach wedle okoliczności rozłożone będą, pociągnie za sobą zmianę jeneralnych komend, które dotąd prawie wszędzie były władzą zarządzającą.

— Dnia **30** sierpnia wieczorem przyjechał feldzm. Haynau do Pesztu i stanął w Pałacu Karolego. Dnia **31** spalono na placu publiczném w Peszcie **142,071** złr. w banknotach Koszuta; dotąd zaś spalono ich razem za **1,473,043** złr. i **36** kr.

Przedstawienie ministra spraw. Schmerlinga dotyczące zaprowadzić się mającego odosobnienia inkwizytów i więźniów na karę, najwięcéj jednorocznego aresztu krym. skazanych.

Najjaśniejszy Panie!

Organizacya władz sądowych stosownie do zasad przez W. C. Mość postanowionych wymaga na wielu miejscach gdzie istnieją obecnie sądy kolegialne odpowiednich więzień, które albo na nowo wybudować albo należycie zastosować potrzeba. W kilku tylko większych miastach znalazły się zadawalniające tego rodzaju urządzenia. Szczególniéj zaś na prowincyach gdzie dotychczas istniało patrymonialne sądownictwo, czuć się daje potrzeba zaprowadzenia nowych więzień.

Te okoliczności spowodowały rząd W. C. Mości do postanowienia zasad wedle których postępować należy w nowych budowlach i o ile okoliczności pozwolą w zastósowaniu więzień aby i wymagalnościom prawa karnego i domaganiom się ludzkości zadość uczynić jak niemniéj ochronić skarb od marnotrawienia grosza publicznego w niestósownych budowlach.

Komisye organizujące sądownictwo na prowincyach, potrzebują ogólnego wzoru do wniosków przez nią podać się mających, gdy bez niego w głównych zasadach się różniąc spowodowałyby ogromną stratę czasu i trudu.

Mało jest gałęzi administracyi publicznéj któreby w ciągu ostatnich dwudziestu lat więcéj na siebie zwróciły uwagi jak organizacya więzień. Każdy, który za przedmiot moich badań obrał sobie stosunki moralne społeczeństwa, musiał życzyć sobie zupełnéj reformy. Starannie śledzono błędów i przyczyn istniejącéj już niekarności a dla zapobieżenia onymże i dopięcia celów prawa karnego różne podawano wnioski.

Nie chodzi już teraz o nowe doświadczenia ale raczéj o zużytkowanie kosztowném doświadczeniem na wielki rozmiar robionych prób po wielu państwach Europy i Ameryki i na ich zasadach zaprowadzenie onychże w Austryi. Ze ścisłego ocenienia rezultatów odniesionych w ostatnich dziesięciu latach po większych zakładach tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych, we Francyi, Anglii, Belgii i Szwajcaryi, wypadły fakta które dozwalają dojrzałego sądu.

Pozwalam sobie zrobić tę uwagę, że aczkolwiek w obecnéj chwili dla nagłych i licznych potrzeb skarbowych o zupełnéj reformie wielkich instytucyj kryminalnych myśleć nie można, to przecież życzyć należy zaprowadzenia po prowincyach nowych więzień i uznać konieczność reform karności więziennéj w istniejących już zakładach kryminalnych. Potrzeba się spodziewać że przywrócenie zewnętrznego i wewnętrznego pokoju poda niezadługo sposobność zadośćuczynienia i tym wymagalnościom.

Teraz atoli ośmielam się podać W. C. Mości projekta, które przy nowéj organizacyi sądownictwa odłożyć się nie dadzą a łatwo wykonanemi być mogą.

Przedewszystkiem winniśmy zwrócić uwagę na cel więzień przy nowych sądach koniecznie potrzebnych.

Są one potrzebne dla zachowania 1) wszystkich pod inkwizycyą w sądzie zostających którzy do odpowiadania z aresztu zakwalifikowanymi zostali 2) skazanych na policyjny areszt albo najwięcéj ciężkie sześciomiesięczne lub proste całoroczne więzienie.

Dla sądów obwodowych do których należy inkwizycya i ukaranie pojedynczych przestępstw, będą mogły być areszta na 5—10 głów stósownie przybudowane. Atoli w sądach obwodowych kolegialnych i cyrkułowych, zachodzi potrzeba znaczniejszych więzień gdy tu ma miejsce inkwizycya wszelkich wykroczeń i zbrodni.

Nie można oznaczyć jakich więzień potrzebować będą te sądy zwłaszcza nie w stolicach prowincyonalnych leżące, gdy dotychczasowe źródła kryminalno-statystyczne przy nowych prawach o właściwości sądów stanowiących, zaledwo w przybliżeniu użytemi być mogą.

Gdy zaś sądy obwodowe kolegialne zajmują okręg od 50—100,000 dusz, a sądy cyrkułowe od 200,000—500,000, zdaje się więc że w pierwszych kilka uwięzionych ograniczy się na 20—25, w drugich zaś które z natury swojéj są zarazem sądami obwodowemi kolegialnemi najmniéj na 50—60 głów.

Z tego przedstawienia wynika, że tak dla sądów obwodowych kolegialnych jak i cyrkularnych, trzeba będzie zbudować nowe więzienie.

Rozumie się; że przepisane w istniejących prawach oddzielanie płci inkwizytów od więźniów, skazanych za zbrodnie od skazanych za cięższe lub lżejsze policyjne przestępstwa i na przyszłość zachowaném być ma. Po takiem zastrzeżeniu dzieli się pytanie względem zasad według których więzienia przy nowo-organizowanych sądach urządzone być mają, dwojako: raz o ile się dotyczy inkwizytów, powtóre, o ile się odnosi do więźniów czyli skazanych.

Co się tyczy więźniów to już jest orzeczona zasada w § 307 kodexu karnego, *że każden osobno trzymanym być ma o ile możności w oddzielném więzieniu.*

Zasada ta nie tylko pochodzi z samego celu inkwizycyi, ale stwierdza ją święty obowiązek rządu ochronienia obwinionego, który w każdym razie musi być niewinnym, od zepsucia w towarzystwie więźniów. Inkwizycya według litery prawa ma o ile możności oszczędzać dobre imie obwinionego. Inkwizyt ma być więc tylko przez tych uznany za takiego, którzy do jego pilnowania są przeznaczeni. Konieczna potrzeba wkłada na sędziego ciężką odpowiedzialność przytrzymania obwinionego dopóki jego niewinność wykazaną nie zostanie, byłoby atoli okrucieństwem i nierozsądkiem kazać mu zostawać w towarzystwie złoczyńców i przymuszać go do plugawego i demoralizującego obcowania z zbrodniarzami. Ten wzgląd wymaga koniecznie odosobnienia wszystkich inkwizytów w dzień i w nocy i co do tego punktu wszyscy świadomi rzeczy zgadzają się.

Wszakże nie tyle zgodne są opinie względem systemu więziennego dla *skazanych.* Nieograniczony pobyt wspólny więźniów, uznano już prawie powszechnie i bezwarunkowo za zgubny, gdyż takowy jakkolwiek szczupła może być ilość razem trzymanych, prowadzić musi do moralnego zepsucia więźniów, przez co rząd który staje się tego przyczyną, ciężką na siebie bierze odpowiedzialność. Dla tego i w tym względzie zgodziły się w ostatnim czasie zdania znających się na rzeczy, iż system milczenia zalecić się nie da tak dla nadzwyczajnéj surowości jakoteż wielkiéj liczby osób dozorujących, bez których zachowanie milczenia nie jest podobném, jak niemniéj dla rozdrażniającego wpływu, który system ten na umysły więźniów wykonywa. Pokazało daléj doświadczenie, że wspólny a niczém nieograniczony pobyt 2 albo 3ch daleko jest szkodliwszym niż trzymanie większéj liczby więźniów 20—30 głów w jednéj sali. Tutaj przynajmniéj przez pilny dozór, można zapobiedz jawnym nieprzyzwoitym mowom lub czynnościom, gdy témczasem w jednéj celi gdzie dwóch lub trzech więźniów bez dozoru zostaje, wpływ jednego zepsutego człowieka na swoich towarzyszy, daleko jest skuteczniejszy i niebezpieczniejszy. Zatém między dwoma tylko systemami pozostaje wybór: systemem odosobnienia i rozgatunkowania.

System odosobnienia istnieje od dwudziestu już blisko lat w niektórych amerykańskich więzieniach, mianowicie w Filadelfii, w Pensylwanii a obecnie zastosowano go w więzieniu Pentonville w Londynie, Perth w Szkocyi i w 40 więzieniach z więcéj niż 5000 cel, jakoteż w zakładzie *la Roquette* w Paryżu i około 10 więzieniach departamentowych z więcéj niż 2000 cel, jak niemniéj w nowo zbudowanym więzieniu Genewskiém. Wiele tego rodzaju zakładów częścią zbudowano częścią rozpoczęto w Prusiech, Badeńskiem i Szwecyi. Jak się to dzieje obecnie w tych zakładach, system odsobnienia zasadza się na tém, że każdy więzień trzymany jest w osobnéj celi jasnéj, dobrze ogrzanéj i świeżém powietrzem przez stosowną wentelacyą zaopatrzonéj.

Opuszcza on swoję celę jedynie dla nabożeństwa lub dla przechadzki na wolném powietrzu. Z innymi więźniami nie zachodzi on w żadną styczność ale w ciągu dnia odwiedzają go urzędnicy więzienni i dozorcy, duchowny, lekarz i te osoby, którym odwiedzania więzień dozwolono. Każden więzień w ciągu dnia zajmuje się pracą, a w chwili wypoczynku stósowném dla siebie czytaniem. O ile możności nauka religii, czytania, pisania i rachunków połączona jest z zatrudnieniem.

Natomiast system rozgatunkowania, jak go obecnie według wzorowych zakładów w Edynburgu, Genewie i St. Galles zaprowadzono, zasadza się na tém, iż każden więzień przy wstępie do więzienia lub z rozpoczęciem kary

---

których się można nauczyć wedle wyrażenia pana Stattlera „w komorze siedząc nad księgami.“ — Aby o sztuce sądzić, powiada pan Stattler, potrzeba „samemu do niéj się zabrać, trzeba jéj długie lata cierpliwie poświęcić, trzeba przedewszystkiem z miłością w sercu pracować.“ — Rzuciwszy tak wzrokiem na nicestwo sztuk pięknych w Polsce, pan Stattler zwraca się w końcu do uczniów swoich, wynurzając te nadzieje, iż to oni urosną krajowi na chwałę, że to od nich dopiero zacznie się nowa epoka dla sztuki polskiéj.

Trudnoby nam przyszło zgodzić się z rozprawą i myślą główną mowcy, i wyznajemy przedewszystkiem, iż niezdołamy podzielać stanowiska w zapatrywaniu się na sztukę piękną w ogóle, zwłaszcza na jéj dzieje w Polsce.

Wszak dzieje sztuki pięknéj w ścisłym są związku z historyą każdego narodu. Jak sądy surowe, choćby najsłuszniejsze, nie stworzą Rafaelów, tak schlebianie artystom i pieszczenie się z nimi nie przytłumi prawdziwego talentu ani zawadzi, by naród sztuką piękną dał znać o sobie. — Sztuka piękna nie zależy od zewnętrznych drobnostek, takowych ona ma głębsze choć bardzo jawne warunki. — Gdy zima i mrozy ścisną niwy, już przyroda martwa i głucha i niema — żadne zachody i trudy nie wywołają z niéj oznaków życia i potęgi — lecz gdy wiosna tchnie na nie ożywczym powiewem, gdy ją słońce rozbudzi światłem i ciepłem, już natura ocknie się szczęściem i weselem, a niwy i wzgórza ustroją się bogactwem kwiatów, nawet na mogiłach starych wyrosną róże z cierni suchych. — Gdy spojrzenie Boże padnie na naród jaki, już on ocuci się tą wiosną błogą, jak kwiaty wyrastają zewsząd talenta świetne, wyrasta też miłość i cześć dla talentów tych z opieką dla nich. — Bo zdolności i umiejętne obchodzenie się z niemi i sąd o nich właściwy, rządzą się w spólnéj epoce na spólnym gruncie — a tym jest szczęście całego kraju.

Taką epokę przeżyła Polska od ostatniéj ćwierci 15go stólecia do połowy prawie 17go wieku. — Świątnice, rzeźby, malowania, muzykę i poezyą z owych lat — przechowujemy ze czcią i podziwieniem, niby klejnoty i relikwiarze zostawione nam ze starych czasów. Z burzy i zamieci późniejszych ocalona z nich została ta jedynie cząstka, która po świątyniach i przybytkach Bożych znalazła schronienie pod skrzydłem wiary. — O tychto zabytkach mówi to z zapałem niedawno jedno z pierwszych pism zagranicznych (Kunstblatt) zachęcając niemieckich artystów, by podróżowali do Krakowa, jako ogniska sztuki nieznanego im jeszcze zupełnie.

W czasach Jagiellońskich zanosiło się na wielką przyszłość dla sztuki pięknéj, ale te nadzieje w rychle pomarły i zginęły w potokach krwi i pożogach.

Dzieje kraju naszego od połowy 17go wieku tak pełne były krwawego trudu, tak zaprawione boleścią, tak łzawe i tęskne, iż nie dziw — że i sztuki umilkły. Przymawiać Polsce braku sztuki w téj epoce, byłoby to przymawiać nieszczęściom — a tego zaiste niemógł mieć na myśli pan Stattler.

Do téj epoki właśnie należy nasz Lekszycki. Trudno nam atoli i prace tego zacnego naszego artysty nazwać „plewami.“ Lekszycki kwitnął w drugiéj połowie 17go wieku, azatém właśnie w czasie panowania nieszczęśliwego Jana Kazimierza. Gdy Chmielnicki Tatar, Turek a Szwed zorał kraj stuletnią wojną i napoił go posoką, gdy król w rozpaczy złożył tę koronę z ciernia złotego, rozumieć więc można ów pęzel surowy, sromy, materyalny, twardy, owe cienie i światła jaskrawe, ów brak łagodności i niebiańskiego powiewu; ową okropność, pełną zgrozy, wyrażającą się w ukrzyżowaniu Zbawiciela. — Lecz te cechy Lekszyckiego nietylko się tłómaczą ze spółczesnéj historyi ojczyzny jego, lecz są piętnem malarstwa całéj ówczesnéj Europy — znajdziem go, skréślonem w każdéj historyi malarstwa. „Tak np. Fr. Kugler, mający „dziś znakomitą powagę, w ten sposób się wyraża o szkole natu„ralistów 17go wieku, do któréj należy nasz Lekszycki: „Natura„liści biorą tę nazwę swoją od zapatrywania się na naturę suro„wą, poziomą, zmysłową — namiętność panuje w ich obrazach — „niema tutaj piękności szlachetnéj, uświęcenia anielskiego — znać, „że te figury oddane są ziemskim demonom, a choć na pozór ci„che i spokojne, widać przecież, iż za lada sposobnością zdolne „zawrzeć dziką rozkiełznaną namiętnością. — Nazwałbym tę sztukę, „powiada Kugler, poezyą szpetności.“ (T. I. str. 351.)

(Dokończenie w następnym Numerze.)

(Postrzeżenie o cholerze.) W Belgii zrobiono postrzeżenie, iż w miejscach, gdzie najwięcéj grasowała cholera, tak jaskółki jak inne ptastwo zlatywały się i odciągały w inne strony; gdy zaś choroba ustała, powracały. I tak w Pepinster koło Verviers, gdzie codzień najmniéj 28 osób na 2000 umierało, niewidziano żadnego ptaka.

odosobniony jest dniem i nocą na pewien czas stósowny do jego indywidualności przez przełożonego, a po upływie tego czasu zamknięty w osobnych celach w nocy, w dzień zaś zaprzątniony pracą wspólnie z innymi więźniami, wszakżeż przy najściślejszém milczeniu. Obowiązkiem jest dozorcy aby w rozgatunkowaniu oddziałów do których więźnie w celu wspólnéj pracy wprowadzeni być mają, o ile możność takich tylko więźniów wspólnie utrzymywał, którzy na równym prawie stopniu moralności się znajdują.

Już na pierwszy rzut oka jasną jest rzeczą, że zastósowanie systemu odosobnienia do więźniów trzymanych w sądach obwodowych, kolegialnych i cyrkułowych a szczególniéj też w pierwszych jest niewykonalne, gdy ilość więźniów w tych sądach za małą jest do rozgatunkowania i potworzenia oddziałów, któreby liczbą swoją mogły usprawiedliwić koszta ciągłego dozoru nad każdym oddziałem w ich wspólnéj izbie pracy.

Dodać tutaj należy wielkie niedogodności a nawet można powiedzieć praktyczną niewykonalność dwóch głównych zasad tego systemu, to jest zachowania milczenia i dokładnego rozgatunkowania, tak, że cały system jako wielkie kłamstwo i oszukanie siebie samego, uważać można. Godném jest również uwagi, że w saméj Genewie téj kolébce systemu rozgatunkowania gdzie on naprzód z wielką ścisłością zaprowadzonym został, prawo z d. 28 lutego 1840 nakazało odosobnić dniem i nocą wszystkich obwinionych i mężczyzn skazanych na całoroczne kobiety zaś na półroczne najwięcéj ciężkie więzienie; dla tych więźniów poleciło zbudować dom kary według systemu odosobnienia. W ogóle wszyscy znający przedmiot bez wyjątku, nawet ci, którzy odosobnienie dla dłuższych kar bezwarunkowo potępiają, uznali system odosobnienia jako najlepszy na kary krótsze (12—18 miesięczne.)

Nawet rządy Angielski, Francuski, Belgijski, Szwedzki, Holenderski i Badeński, oświadczyły się za wprowadzeniem tego systemu na większy rozmiar.

Rzeczywiście system odosobnienia w krótkotrwałém uwiezieniu może rozwinąć wszystkie korzyści, nieulegając żadnym niedogodnościom wrazie dłuższéj kary, zajść mogącym.

Przedewszystkiem wpada w oczy ta bierna korzyść tego systemu, iż zapobiega wzajemnemu moralnemu zepsuciu więźniów a tém samém rozwiązuje najpierwsze i najważniejsze zadanie rządu w zakładach więziennych. Korzyść ta jak również skutki z ciągłego odosobnienia więźniów wynikające a mianowicie, że skazani po odsiedzeniu kary za takich nie są uważani, że zatém jeźli się chcą poprawić, nie ulegają niebezpieczeństwu przeszkody ze strony innych winowajców do powrotu na drogę sprawiedliwą, dosyć wysoko ocenioną być nie może.

Niemniéj ważną jest okoliczność, że nie tylko lud w ogóle lęka się odosobnienia jako strasznéj kary, ale i skazany na karę, uważa je za nader surowy środek. Zanadto wielka łagodność poraz pierwszy wymierzonéj kary, a ztąd nawyknienie złoczyńców do życia więziennego, jest według świadectwa inspektorów więzień główną przyczyną częstego powrotu.

Trzeba więc uważać za rzeczywistą dla społeczeństwa korzyść, jeżeli ono wprowadza w wykonanie taki system więzienny, który nie obrażając praw ludzkości wydaje się winowajcom dotkliwą karą i nie jest bez wpływu na umysły, o ile to za pomocą materyalnych środków stać się może.

W odosobnieniu więźniów, tak jak je teraz zaprowadzają, są jeszcze inne okoliczności, które na więźniów polepszają co wpływają, a przynajmniéj w wielu razach skłaniają ich do powrotu do życia uczciwego.

Wyłączenie więźnia z wszelkiego towarzystwa musi go skłaniać do rozmyślania nad dotychczasowym sposobem życia, do spokojnéj rozwagi, do któréjby zapewne w zamęcie zmysłowego pożycia nieprzyszedł. Wśród ciszy i samotności w celi odzywa się głos sumienia złoczyńcy, które dawniéj w ciągłych przechodach codziennego życia łatwo można było zagłuszyć, a obecnie tłumić go niema sposobu. Kiedy zaś już więzień doszedł do tego, że może nad sobą samym rozmyślać to już jest wielki krok do żalu i przedsiewzięcia poprawy. Mówi zatém doświadczenie więzień wszelkiego rodzaju, że w samotności więźniowie skłonniejsi są do uczuć religijnych i nauki. Odosobnionym więźniom odwiedziny księdza są wielką ulgą w samotności.

Pasterz duchowy wydaje mu się jako życzliwy przyjaciel i doradzca, słowa jego, i nauki podwójny wpływ na więźniów wywierają.

Życie w samotnéj celi podbudza rozmyślania nad słowami przez księdza wymówionemi i ocuca drzemiące zarody religijnego uczucia, które spoczywają nawet w sercu złoczyńcy.

Podobnie jak duchowni więzienni tak też i obeznani z więzieniami zgadzają się, że nic tak nie skłania więźnia do pracy jak samotność. Naówczas więźniowi praca nie wydaje się ciężarem ale dobrodziejstwem, przyzwyczaja się więc z ochotą pracować, a w tém leży już rękojmia że po odsiedzeniu kary pracę nad życie próżniackie przełoży.

Wszakżeż i urzędnicy więzienni, lekarz i inne osoby odwiedzając więźnia mają w ręku swoim środek do wpłynienia na niego moralnie.

Mianowicie też towarzystwa ochrony dla więźniów uwolnionych nie mogą być tak pewnymi skutku w żadnym systemie więziennym, jak w tym, którego głównym celem zabezpieczenie więźnia od wszelkich szkodliwych wpływów i przygotowania go przez pracę i wpływ religijny do powrotu na drogę towarzyskiego porządku.

(Dokończenie nastąpi.)

Wenecya. *Gazzetta di Venezia* w Nrach swoich 28, 29 i 30 sierp. zamieszcza szereg rozporządzeń dotyczących nowéj organizacyi stosunków miastowych. Bardzo wiele z nich odnosi się do rozporządzeń cesarskiego komisarza Montecucculli wydanych dla prowincyj Lombardzko-Weneckich. Jenérał Gorzkowski mianowany przez marszałka Radeckiego cywilnym i wojskowym gubernatorem Wenecyi, wydał proklamacyą do Wenecyanów następującéj treści: 1) Miasto Wenecya, Chioggia i okolice ogłaszają się w stanie oblężenia. 2) Gwardya obywatelska jest rozwiązana. 3) Broń i amunicya ma być natychmiast złożona. 4) Zakazane są wszelkie polityczne stowarzyszenia i zgromadzenia, niemniéj wszelkie oznaki zewnętrzne przypominające rewolucyą. 5) Prasa poddana jest tymczasowéj cenzurze. 6) O $9^1/_2$ wieczorem wszyscy obywatele mają się znajdować w mieszkaniu, o godzinie 10téj wszystkie miejsca publiczne będą zamknięte. — W skutek stanu oblężenia, wszystkie władze miejscowe przechodzą pod zarząd najwyższéj władzy wojskowéj. Przekraczający § 1, 2 i 3ci rozporządzenia oddani będą pod sąd doraźny, przestępujący inne paragrafy oddani będą pod sąd wojskowy.

Co się dotyczy wolnego portu weneckiego, ten ogranicza się na wyspę St. Giorgio Maggiore. Towary znajdujące się w porcie, w ciągu dni 10 muszą być złożone w intendenturze skarbowéj, a przekroczenie tego rozporządzenia, pociąga za sobą konfiskacyą.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 2 września. *(XXIV buletyn. Wiadomości od armii czynnéj.)* Od jen.-adj. Grabbe otrzymano doniesienie, że przysłany do jego oddziału flig-adj. podpuł. Isaków, wyjechał z Raab, na przełożenie znajdującego się tam austr. ministra wojny, w towarzystwie austr. oficera, do twierdzy Komarna aby oznajmić załodze, jakie jest obecne położenie rzeczy w Węgrzech i przełożyć, aby się poddała bezwarunkowo. — Główny naczelnik téj twierdzy i wojsk, stojący w oszańcowanym obozie pod nią, Klapka, odpowiedział na uczynione sobie przedłożenie, że przedewszystkiem musi dowiedzieć się o szczegółach zaszłych pod Aradem i że w tym celu posłał już do tego miasta dwóch swoich oficerów; a tymczasem ułożono się wzajemnie, nie przedsiębrać żadnych kroków nieprzyjacielskich w ciągu dni 15tu, ani ze strony załogi Komarna, ani ze strony wojsk oblegających tę twierdzę. — Czekając na powrót z Aradu posłanych przez Klapkę oficerów, jen.-adj. Grabbe posunął się z oddziałem $^{11}/_{23}$ sierp. z Neusel do Leva, dokąd przybył $^{13}/_{25}$ sierp. i rozłożył wojska na ścisłych kwaterach, ażeby wypoczęły po trudach.

Od jen.-adj. Lidersa odebrano doniesienie, że oddział węgierski pod dowództwem majora Frommera, który złożył broń przed wojskami naszemi pod miastem Hatzeg, składał się z 1500 ludzi, przy 8miu działach i 8miu wozach z amunicyą i z 3ma sztandarami. Jak jeńców tak i działa odprowadzono do Hermansztadtu. — Stosownie do umowy zawartéj z dowódzcą 3go aust. korpusu, felm.-lej. Ramberg, o czém wspomnianém było w poprzedzającym buletynie, jen. adj. Liders rozłożył wojska powierzonego sobie oddziału w Reissmark, Hermansztadt i Fogarasz. — Jen.-adj. Liders donosi, że partyzanci węgierscy: główny Janko. i jego towarzysze Aksemtji i Sentiwan, ułatwili pokonanie i przytłumienie Siedmiogrodu tem, że zaopatrywali w żywność twierdzę Karlburg, trzymali się do końca i zajmowali górno-zachodnią część Siedmiogrodu, zkąd nie tak łatwo byłoby wyprzeć Węgrów. W następnym okresie kampanii i po bitwie pod Hermansztadem, szczególnie użytecznemi pokazali się, działając na komunikacye Węgrów i zasłaniając prawe skrzydło naszego oddziału, przy ruchu na Deve nad rzeką Marosz. — Główno-dowodzący czynną armią doniósł, że jen.-lej. Grotenhelm, po przybyciu $^{5}/_{17}$ sierp. do Deesz (o przyczynie tego ruchu wspomnianém było w XXII buletynie od armii) dowiedział się tam, że buntownicy, pod wodzą Kosinczy, jeszcze przed 2ma dniami opuścili to miasto, wyprawił na ich odszukanie oficera z głównego sztabu, z przywiezionym, według rozporządzenia księcia warszawskiego, listem Görgeya przykazawszy temu oficerowi, ażeby wezwał buntowników do poddania się na łaskę. Oficer ten spotkał oddział Kosinczy, składający się z 15,000 ludzi przy 30 działach, w obozie pod Szibo w Węgrzech. W skutek objawionego buntownikom przełożenia, Kosinczy przysłał 2ch parlamentarzy do Gross-Wardeinu, dla zobaczenia się z Görgeyem. Ci parlamentarze przybyli $^{12}/_{24}$ sier. i po rozmowie z b. głównym naczelnikiem swoim, odjechali drugiego dnia z powrotem do Szibo, dawszy zobowiązanie, że oddział Kosinczy podda się.

N. C. W. Rosyi, który był dotąd właścicielem 9go pułku huzarów austr. otrzymał od Cesarza Jmci Austryackiego, 5ty pułk kirasyerów.

JO. feldm. ks. Warszawski, hr. Paskiewicz Erywański, główno-dowodzący czynną armią, powrócił wczoraj o godz. $7^1/_2$ wieczorem z placu boju z Węgier do Warszawy; a w czasie przybycia swego do Łazienek królewskich, zaszczycony został w obec zebranych tamże wojsk, świetnem przez N. Pana przyjęciem.

O postępie cholery w królestwie Polskiem, od dnia $^{12}/_{24}$ do $^{19}/_{31}$ z. m.

	Było,	przyb.	wyz.	um.	pozost.
W m. Warszawie,	130,	93,	126,	36,	61.
w gub. Warszawskiéj	54,	212,	297,	91,	95.
— Radomskiéj	112,	360,	120,	162,	192.
— Płockiéj	. . . .	5,	. . . .	4,	
— Augustowskiéj	. . .	2,	. . . .	1,	1.

NIEMCY.

Berlin 2 września. Komissya sejmowa drugiéj Izby wyznaczona do przejrzenia dokumentów złożonych przez rząd w sprawie niemieckiéj, ukończyła już swoją pracę a p. Beckerath mianowany został sprawozdawcą. Zdaje się, iż we środę lub we czwartek rozpoczną się w tym względzie rozprawy. Komisya zwróciła uwagę na 1) uznanie związku z d. 26 maja, 2) zapewnienie pomocy Izby w wykonaniu tego projektu, 3) zastosowanie art. 111go konstytucyi pruskiéj do przyszłéj ustawy niemieckiéj (wniosek Camphausena). Pierwszy i drugi punkt przyjęto przeważającą większością, atoli trzeci był przedmiotem długich sporów i bezwątpienia w Izbie żwawe wywoła rozprawy. Sprawozdawca wspomina o projekcie Unii podanym Austryi i stawia za dowód, iż Prusy ze swéj strony jak najczynniéj przykładały się do przyjaznego załatwienia sporów z Austryą. Następnie wykazawszy obowiązek Izby pomagania rządowi i wyjaśniwszy stanowisko Prus do Niemiec, sprawozdanie swoje (przyjęte większością 16 głosów przeciw 4), streszcza w następującym wniosku: „Z uwagi na przedstawienia rządu J. K. Mości złożone w d. 25 sierp. a wyjaśnione przez królewskiego komisarza dotyczące sprawy urządzenia Niemiec, Izba druga przychyla się do związku zawartego przez rząd na dniu 26 maja z Saksonią i Hanowerem, oświadcza gotowość swoję do przyniesienia zupełnéj pomocy w wypełnieniu związku jak niemniéj uznaje odnośność art. 111 konstytucyi pr. z d. 5 grudnia do ustawy ogólnego związku Niemieckiego dotyczącéj.“

Linia telegraficzna łącząca dotąd w Prusiech Berlin z Frankfurtem n. M., Kolonią i Hamburgiem, ma być przeprowadzona do Szczecina, Wrocławia, Koźla i Oderbergu. Na zgromadzeniach demokratycznych rozprawiają obecnie nad tém, czyli należy się wstrzymać od wyborów na sejm niemiecki. Jestto kwestya niezmiernéj wagi, któréj rozstrzygnienie i ściśle wykonanie może stanowczo wpłynąć na politykę gabinetu a tém samém na stanowisko Prus względem Niemiec.

Frankfurt 31 sierp. Wczoraj przedpołudniem Ks. Pruski przyjechał tutaj. Dzisiaj pojechał do Hanau, powróciwszy był obecnym na rewii wojsk pruskich, dał wielki dyplomatyczny obiad a odebrawszy z Karlsruhe ważne jakieś depesze odjechał do Badenu; wszelako mówią powszechnie, iż powróciwszy dłużéj w Frankfurcie zabawi. Dzisiaj lub jutro przyjeżdża arcyksiąże Jan; widoczną, że zjazd obu tych książąt nie jest bez politycznego znaczenia, tém bardziéj, że bez najmniejszéj wątpliwości ks. pruski jakiś czas w Frankfurcie pobędzie. Być może, iż przyjdzie do utworzenia książęcéj trójcy która władzę centralną tymczasowo dzierżyć będzie, dopóki sprawa ostatecznie się niezałatwi. Jako trzeciego członka trójcy podają księcia Luitpolda z Bawaryi o którego rychłem przybyciu także wspominają; chodzą też pogłoski, że na miejsce ks. Jana, arcyks. Stefan reprezentować będzie w téj trójcy dom Habsbursko-Lotaryngski.

Monachium 29 sierp. Sejm w tych dniach ma być otwarty przez ks. Luitpolda, któremu to przez króla poleconém zostało.

— *Gazeta Augsburgska* zawiera napół urzędowy artykuł o stanowisku Bawaryi względem Prus i państwa Związkowego, w którym mimo że powstaje na dzienniki pruskie, przecież oświadcza, że Prusy podały sposobność utworzenia nowéj tymczasowéj władzy centralnéj. Wszakżeż punkta sporne załatwione niezostały, bo chociaż związek ściślejszy tj. prusko niemiecki w ogólném ciele Niemiec uznano, chociaż nawet zgodzono się na sterownictwo Prus, to przecież warunki tego sterownictwa pozostają i nadal kością niezgody. Bawarya nieprzypuszcza, aby z hegemonii pruskiéj wypływało prawo, królowi pruskiemu służące, wydawania wojny, zawierania pokoju, zarządzania wojskiem i finansami, mianowanie ministeryum państwa itd. Przy takiém ograniczeniu trudno pojąć, na czémby rzeczywiście sterowisko Prus zależało; a tak trzeba wyznać, że jeszcze dotychczas względem uorganizowania Niemiec niezrobiono stanowczego kroku, a przynajmniéj, że krok ten niedoszedł do wiadomości publicznéj.

SWAJCARYA.

Bern 28 sierp. Ponieważ Francya odmówiła przyjęcia wychodźców, zatém wszyscy naczelnicy Badeńskiego powstania i niemieckiéj rewolucyi pozostaną w Szwajcaryi. Ks. Montpensier najmłodszy syn Ludwika-Filipa, wracając z Hiszpanii przez Francyą bez przeszkody, przyjechał do Genewy. W tych dniach przybyła tutaj Lola-Montez.

WŁOCHY.

Rzym 24 sierp. *Journal des Debats* następną zamieszcza korespondencyą z Tulonu: „Listy i wojskowe raporta nadchodzące z Rzymu przekonywają, że stosunki władz francuskich z rządem, ustanowionym przez papieża niezbyt są przyjazne. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obrót jaki przybiorą negocyacye w Gaecie, zawiedzie wszelkie wyrachowania.

Co się tycze Ojca świętego, ten stale się opiera wszelkim naleganiom dyplomatów francuskich, na żadną nie zezwala koncesyą i w ogólnych zamykając się słowach, nie chce udzielić kategoryczněj odpowiedzi. Coraz bardziéj upowszechnia się pogłoska, że Pius IX. zamierza przenieść swoją stolicę do Bolonii, zkąd będzie zarządzał państwem kościelném pod zasłoną wojsk austryackich, hiszpańskich i neapolitańskich. Choroby znaczne zrządzają straty w szeregach Francuzów, stojących załogą w Rzymie. Kilka statków parowych urządzonych na pływające szpitale, przewozi nieustannie chorych na brzegi Francyi. W Rzymie wszystkie szpitale zajęte a niezadługo pewnie nowe tego rodzaju powstaną zakłady. Trzy baterye oblężnicze które otrzymały już rozkaz wyruszenia z Włoch w skutek nowych instrukcyj wstrzymały swój odjazd. W dzisiejszych okolicznościach niepodobna przewidzieć chwili w któréj wojsko francuskie opuści stolicę chrześciaństwa.“

Giornale di Roma podaje że Ojciec ś. przysłał Oudinotowi brylantowe oznaki orderu Piano, którego dyplom poprzednio już otrzymał.

Giornale di Roma z d. 24 donosi, iż fm. Radecki przybył wczoraj do Rzymu. Jen. Oudinot opuścił dziś miasto; przed wyjazdem wydał następujący rozkaz dzienny:

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! Upłynęło już więcéj 4 miesięcy kiedyśmy wspólnie ziemię ojczystą opuścili. Święta sprawa chrześciaństwa, zmusiła Francyą wkroczyć do Włoch środkowych. Spotkały nas wszelkiego rodzaju przeszkody, ale wasze odznaczające się zdolności wojskowe i dzielna pomoc marynarki, postawiły nas w możności przezwyciężenia onych. Dzielnością waszą i wytrwaniem dokonaliście dzieła, którego wiekopomne i święte wspomnienie historya na zawsze przechowa. Silna armia rozłożona w Rzymie i okolicach, będzie zmniejszoną. Misya moja skończyła się. Jen. dywizyi Rostholan oddaję najwyższą komendę nad wojskiem. Oficer ten słusznie posiada wasze zupełne zaufanie i bezwątpienia nadal cieszyć się nim będzie, karność i porządek któreście zawsze okazywali, pozostaną dla Włoch na długo jeszcze przykładem. Wierni waszéj przeszłości w dzielnym ręku utrzymacie sztandar nowym blaskiem przez was otoczony. W chwili w któréj się rozłączam od moich towarzyszy broni, muszę wam oświadczyć, że ani czas ani miejsce troskliwości mojéj o was, nie osłabi. Zwrócę szczególniejszą uwagę rządu na tych wojskowych rozmaitych stopni, którzy podani do nagrody nie otrzymali jéj jeszcze. Z przyjemnością powtarzam, że wszyscy tak oficerowie jak żołnierze, daliście piękny przykład patriotyzmu, w kraju w którym przodkowie wasi tyle wspomnień i sympatyi obudzili.

Rzym 23 sierpnia 1849.

Naczelny wódz *Oudinot de Reggio.*

Urzędowe.

N. 16,648. [104]

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administ. i Skarbu.

OBWIESZCZENIE.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 11 września r. b. w biórach Rady miejskiéj Wydziału administracyi i Skarbu w godzinach przedpołudniowych odbywać się będzie publiczna, głośna in minus licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo uporządkowania i wybrukowania ulicy Piekarskiéj i przecznicy Augustyanek, a to wedle planu i kosztorysu przez budownictwo miejskie sporządzonych, a przez Radę miejską zatwierdzonych. Licytacya rozpocznie się od summy 4634 Złp., chcący licytować złożą na vadium Złp. 460, o innych warunkach każdego czasu w Wydziale administracyi i Skarbu dowiedzieć się można.

Kraków dnia 28 sierpnia 1849 r.

Prezydujący, ŚWIECENY.
Z. Sekretarz Jlny *Brudzyński.*

N. 2806. [77]

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania pp. Marcina, Pelagii i Franciszki Kosakowskich o przyznanie im spadku po ich ojcu Józefie Kosakowskim z summy złp. 3500, z większéj summy złp. 5500 pochodzącéj na kamienicy pod l. 349 lit. A. w Gm. III. — z summy złp. 10,000 na kamienicy pod l. 423 w Gm. IV. M. Krakowa hipotecznie ubezpieczonéj i z summy 1500 na kamienicy pod l. 371 w Gm. III. ostrzeżonéj — składającego się — Trybunał po wysłuchaniu wniosków prokuratora, stósownie do art. 12 ust. hip. z roku 1844, wzywa wszystkich mogących prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgosili; w przeciwnym bowiem razie, spadek PP. Marcinowi, Pelagii i Franciszce Kosakowskim przyznanym zostanie.

Kraków d. 1 Sierpnia 1849 roku.

Sędzia prezydujący PAREŃSKI.
(3) Sekretaz P. *Burzyński.*

Inserata.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 5 Wrześ. Banknoty 97. Pruski kurant 5½. — Imperyały ros. 35 10. — Ruble srebrne nowe 102. — Dukaty złp. 20. 15. — Listy zastawne Król. Polsk. 99.

Teatr Narodowy. Dziś we środę dnia 5go września 1849 roku *Ostatnia rola aktora* komedyo-opera z francuzkiego w 3ch aktach z muzyką rozmaitych autorów. Zakończą na żądanie TAŃCE.

W DRUKARNI CZASU.